

KURIER POLSKI

Rok II Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Środa, dnia 24 lipca 1946 r. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” Nr 197
Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07 Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Jak odbyła się egzekucja „Kata Wielkopolski”

Artur Greiser zawieszony na szubienicy!

Na wzgórzu Cytadeli Poznańskiej nastąpił epilog zbrodniczej działalności Gauleitera i namiestnika „Kraju Warty”

POZNAŃ (tel. wł.). Po nocy posepnej i dżdżystej wstał piękny lipcowy poranek. Zbudził się w całej swojej krasie, zachwycił blaskiem życiodajnych promieni wschodzącego słońca. Cała natura zdawała się śpiewać wspaniały hymn zwycięstwa nad smutkiem, dobra nad złem, życia nad śmiercią!

W taki oto dzień przyjdzie Arturowi Greiserowi odpokutować za swoje zbrodnie, rozstać się z tym światem, zawisnąć na szubienicy...

Poznań, stolica Wielkopolski, którą „wielkorządca niemiecki” w okresie swojego panowania skapał w krwi, wydziedziczył i wyniszczył, ma być świadkiem wymiaru dziejowej sprawiedliwości. Nie tylko Poznań. Cała Polska weźmie udział w tym akcie. Przyjechali na egzekucję przedstawiciele społeczeństwa polskiego z wszystkich zakątków kraju, przyjechali prasa, reprezentująca wszystkie ośrodki i kierunki polityczne, aby na łamach swoich pism powiadomić społeczeństwo, że zbrodnia działalność Artura Greisera z okresu okupacji hitlerowskiej w „kraju Warty” znalazła swój epilog na stokach Poznańskiej Cytadeli.

Tłumy spieszą na miejsce stracenia

Ze wszystkich stron miasta, uliczkami, przez pola ciągną nieprzeliczone tłumy na miejsce egzekucji. Ururomiono wszystkie środki lokomocji, stawiając je do dyspozycji przyjezdnych. Tramwaje są przepelnione. Wszyscy mimo wczesnej pory (godz. 6 rano) dążą na teren przyległy do Cytadeli Poznańskiej. Tutaj bowiem na najwyższym wzgórzu ma być powieszony Artur Greiser.

Już na godzinę przed terminem egzekucji tereny przyległe do ulic Pułaskiego, Za Cytadelą i Za Winogradem są zalane tysiącami publiczności. Zebrano się już około 100 tys. ludzi. Można sobie wyobrazić, jak wielki obowiązek spadł na czynniki bezpieczeństwa, odpowiedzialny za utrzymanie porządku i karności. Obowiązek ten jest tym uciążliwszy, że tłumy ze zrozumiałych powodów są podniecone. Liczne szeregi milicji i wojska miejsce stracenia oddzielają od tłumów kordonem.

„Wzgórze śmierci” na stokach Cytadeli

Artur Greiser, krwawy „kat Wielkopolski”, ma być stracony na wzgórzu za Cytadelą Poznańską. Wzgórze to zamknięte jest ulicami: Obornicką, Za Winogradem i Za Cytadelą. Na samym szczycie wzgórza znajdują się kilkanaście drzew, które łączą się po prawej stronie z cmentarzem. Wzgórze położone jest amfiteatralnie i można z niego obserwować panoramę Poznania. Jest więc miejscem odpowiednim dla egzekucji Greisera. Przed samą śmiercią będzie on mógł popatrzeć na miasto, w którym niepodzielnie panował i które było rezydencją jego krwawych rządów. Miejsce to będzie również wygodnym terenem dla obserwowania samej egzekucji. Szubienicę widać z odległości kilku kilometrów. Zebrane tłumy będą mogły obserwować moment egzekucji z najbliższych zakątków. Na samym szczycie wzgórza, za ostatnim drzewem, stoi już szubienica, postawiona rankiem 21 lipca. Ta właśnie szubienica jest centralnym punktem zainteresowania tłumów, które teraz powiekają się z minuty na minutę.

Relacje specjalnego wysłannika „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” na egzekucję



Przez 5 lat przeszło Wielkopolska była widowiskiem zbrodniczej akcji Greisera. Dzień w dzień mordowano naszych braci, aby nas zniszczyć. Na zdjęciach dokumenty tych zbrodni: trumny w jakich chowano zamęczonych Polaków i fragment jednego z wielu obozów śmierci w Zabikowie. W taką trumnę wrzucono teraz powieszzonego Greisera.

Ostatnie godziny skazańca

Jak Greiser przyjął wiadomość o odrzuceniu prośby przez Prezydenta Bieruta
Momenty załamania się skazanego — Greiser chce widzieć się z żoną i umrzeć od kuli — Lakoniczna rozmowa z Jaegerem — Pastor w celi Greisera — Noc poprzedzająca wykonanie wyroku

POZNAŃ (tel. wł.). 20 lipca o godz. 6 wieczorem zakomunikowano Arturowi Greiserowi w celi więziennej decyzję o odrzuceniu jego prośby o ulaskawienie. Powiadomienia dokonał prokurator Sądu Specjalnego w towarzystwie protokolanta, tłumacza oraz naczelnika więzienia.

Decyzja, która przekreśliła wszelkie nadzieje Greisera, spadła na jego głowę z piorunującą mocą. W pierwszym momencie zatrzęsł się w sobie, zabłyśły mu oczy z odbiciem mieszaniny uczuć od strachu, do chęci walki zwierzęcia, które się lęka, ale każdej chwili może rzucić się do skoku; następnie stępał i ciężko pochylił głowę. Może i zapłakał, gdy skulony w przykryciu przykrył oczy dłońmi i zneruchomiał pod obuchem wrażenia. Gdy po chwili ochłonął, oświadczył na zapytanie prokuratora, jakie jest jego ostatnie życzenie, że chciałby się jeszcze zobaczyć ze swą żoną. Otrzymał jednak odpowiedź odmowną, z uwagi na niemożliwość techniczną spełnienia prośby.

Również druga prośba Greisera o śmierć żołnierską spotkała się z odmową ze względu na obowiązujące w stosunku do oskarżonych przestępców przepisy proceduralne. Dwie dalsze prośby zostały uwzględnione. Dotyczyły one rozmowy z obrońcą dr Hejmowskim oraz Augustem Jaegerem, przebywającym w celi więziennej i oczekującym również za te same zbrodnie, które Greisera zaprowadziły na szubienicę, na rozprawę i wymiar sprawiedliwości.

O godz. 19-tej odwiedził Greisera obrońca dr Hejmowski. Rozmowa trwała około 15 minut, przy czym Greiser wyraził chęć napisania kilku listów, prosząc jednocześnie adwokata o zaopiekowanie się ich wysyłką. Rozmowa z Jaegerem trwała 10 minut, była jednak z uwagi na obecność urzędowych świadków bardzo powściągliwa i dwaj towarzysze z czasów świetności rozstali się w przygnębieniu.

Po godz. 20-tej odwiedził Greisera duchowny ewangelicki, o którego prosił. Był to pastor S., przewodniczący miny ewangelików polskich w Poznaniu.

Ostatnie godziny swego życia spędził Greiser pod dozorem strażników na pisaniu listów. Pracę swoją przerywał chwilami zadumy i słowami modlitwy. Był opanowany. Rozmawiając również ze strażnikami, wracał często myślami do procesu i wspomnień wczesniejszych. Nie mógł czy nie chciał zrozumieć dlaczego musi umierać.

30 minut przed egzekucją

O godz. 6.30 rano poprzez zamknięte kordony milicji i wojska przystopowały pierwsze auta, wiozące przedstawicieli sądownictwa polskiego, władz i urzędów oraz prasy. Zjawiały się również prokurator, który dopomaga wykonaniu wyroku. Ożywia się więc samo wzgórze. Przedstawiciele władz i urzędów zajmują należne im miejsca. Tłum zaczyna falować, ciekawość dalszego biegu wydarzeń. Zajeżdża samochód filmu Polskiego, który wiezie ze sobą operatorów, mających utrwalić egzekucję na taśmie filmowej. Równocześnie odzywają się głośniki radiowe, informujące zebranych o ostatnich przygotowaniach do aktu egzekucji. Radio informuje, że jest godz. 6.45 i że niebawem przywieziony będzie skazańca. Tłumy poruszają się, zaciekawione,

Kat przyjeżdża na miejsce egzekucji

W pewnej chwili z terenów położonych za wzgórzem ukazują się dwa samochody ciężarowe, które kierują się ku ulicy za Cytadelą. Samochody jadą wolno, otoczone strażą bezpieczeństwa. Zatrzymują się u stóp wzgórza. Nic nie wskazuje na to, że wiozą one delikwenta. Gdy tak stoją kilka minut, tłumy są zawiedzione w swoich oczekiwaniach. Raptem około pierwszego z samochodów powstaje jakieś poruszenie i z wnętrza wyłania się postać kata. Jest nim tegi, postawny mężczyzna w sile wieku, ubrany w pierwszorzędnie skrojony frak; na rękach ma śnieżnej czystości białe rękawiczki, na oczach czarną przepaskę. Fama krąży, że jest to człowiek wykształcony, wy-

bitnie inteligentny. W ślad za nim postępuje jego pomocnik. Jest to młody człowiek, również ubrany na czarno. Ma także czarną przepaskę na oczach. Niesie małą walizkę, w której mieści się sznur na pętlę dla Greisera. Kat i jego pomocnik kierują się na wzgórze, podchodzą do szubienicy i rozpoczynają przygotowania do egzekucji. Tłumy przechodzą na ten widok dreszcz.

Greiser na „wzgórzu śmierci”

Gdy zgromadzona publiczność z zapartym oddechem obserwuje teraz „wzgórze śmierci”, z samochodu, którym przybyli kat i jego pomocnik, wyłania się skazańca Artur Greiser. Wszedł z samochodu leniwie, jakby cały sparaliżowany. Wyprostował się jednak i spojrzawszy wzrokiem tęnym, dzikim na zgromadzone po prawej stronie od wzgórza tłumy. Nie widzi

jeszcze szubienicy, ponieważ zastrąbił ją samochód. Dwaj członkowie bezpieczeństwa podtrzymują go za ręce, które ma związane z tyłu. Prowadzą obok samochodu, mijają go i skręcają na lewo. Teraz Greiser widzi szubienicę. Jest cały sparaliżowany, opuszcza głowę, nogi mu sztywnieją, nie może iść dalej. Straż bezpieczeństwa podprowadza go do stóp wzgórza. Tutaj odwraca go twarzą do tłumów. Greiser ostatni raz spogląda na ludzi, których nielitościwie tępił. Ciekawe jaka myśl kołatała wtedy w jego zgorączkowanym łękiem śmierci mózgu. Jakie pragnienie zrodziło się wtedy w jego duszy: skruchy czy też nienawiści, którą żył i która zaprowadziła go na szubienicę. Nieodgadniony jest ten moment ostatniej walki człowieka z nieublaganym losem. Na jego oczach falowały tłumy niby żelazna zagroda, która zamykała jego życie. Teraz zawieszono Greiserowi oczy, aby oszczędzić mu widoku ostatnich przygotowań do egzekucji.

Greiser wchodzi na szubienicę

Skazańca mając przepaskę na oczach, nie zdaje sobie sprawy z tego co się około niego dzieje. Postępuje bezwolnie w otoczeniu strażnicy bezpieczeństwa, podchodzi do szubienicy. Tam oddają go w ręce kata. Ten wprowadza Greisera po schodkach na podwyższenie i czeka na polecenie. Równocześnie przez głośniki rozlega się głos naczelnika więzienia, który melduje prokuratorowi, że na miejsce egzekucji dostarczył skazańca. Greiser wyprostowuje się na głos tych słów. Równocześnie słychać głos prokuratora, który stwierdza, że w wyniku wyroku skazującego Artura Greisera na śmierć za zbrodnie popełnione przeciwko narodowi polskiemu, ten ostatni ma być zgładzony publicznie przez powieszenie. — W wasze ręce — zwraca się prokurator do kata i jego pomocnika — oddaję skazańca i proszę i nakazuję o wykonanie wyroku.

W tej chwili pastor ewangelicki rozpoczął modlitwę za skazańca.

Moment wieszania Greisera

Kat wchodzi na stojący obok skazańca stołek i pętlę wiszącą na skoblu szubienicy zakłada na szyi Artura Greisera. Panuje chwila nieopisanego ciszy. Tłum zamarł w Skupieniu. Oto staje w obliczu faktu ten, który jest odpowiedzialny za zbrodnie popełnione na narodzie polskim, za tysiące istnień ludzkich, ten, którego nie obowiązywały żadne hamulce moralne, ten, który sądził, że jego zbrodnie ujdą bezkarnie. Sprawiedliwość wymierza mu zapłatę za jego haniebne czyny. Cień szubienicy jest wymownym symbolem tej prawdy, że grzech i zbrodnia nikomu i nigdy nie ujdą bezkarnie. Greiser skończył haniebnie, jak haniebne były jego czyny.

Ciało Greisera na szubienicy

Moment wykonania egzekucji następuje szybko. Równocześnie z tym, jak schodzi ze stołka, jego pomocnik podrywa podstawę, na której stał delikwent. Ciało skazańca spada z podwyższenia i zawisa w próżni. Sznur kręci się wraz z ciałem powieszonym, które porusza się w konwulsyjnych drgawkach. Te drgawki będą się powtarzały systematycznie

przez minut 17, o czym informują zgromadzoną publiczność głośniki radiowe. Tłumy stoją w bezruchu, zachowując pełną godności postawę w obliczu majestatu śmierci. Po 20 minutach do wiszących zwłok Greisera podchodzi lekarz i stwierdza urzędowo zgon. Ciało delikwenta zdejmują z pętli, wkładają do trumny zbitej z desek, trumny, jakie Niemcy fabrykowali masowo dla ofiar swoich zbrodni i przenoszą na czekający w pobliżu szubienicy samochód, ten, który przywiózł Greisera na miejsce egzekucji. Ciało Greisera zostało przewiezione do prosektorium U. P., gdzie nastąpi sekcja zwłok. Gdzie Greiser będzie pochowany, oficjalnie dotąd nie podano.

Śmierć zawsze wielką i straszną zagadką

Gdy przenoszono zwłoki skazańca do auta, przerwało się milczenie tłumów. Masa runęła na kordony milicji, przelamała je, aby dostać się bliżej szubienicy. Śmierć jest zawsze i wielką i straszną zagadką. Tym bardziej gdy ona się odbywa na naszych oczach. Nic więc dziwnego, że zbiorowa i podświadoma psychoza ciekawości pchnęła tysiące ludzi na „wzgórze śmierci“, gdzie belki szubienicy, błyszcząc w porannych blaskach słońca, rysowały się upiornym kształtem, budzącym lęk i przestroję

dla wszystkich, którzy łamią prawo i depczą sprawiedliwość. Artur Greiser zginął. Wymagało tego wieczne umiłowanie prawa i prawdy, które są fundamentami współzycia ludzi i narodów. Wymagała tego sprawiedliwość. Trup Greisera, błyszczący się na szubienicy w lipcowy dzień roku 1946, na stokach Cytadeli Poznańskiej, jest memento historii dla tych wszystkich, którzy w imię szowinistycznych planów, chcieliby kiedykolwiek twardym pruskim butem stąpać po polskiej ziemi i naród topić w morzu krwi.

Niech pamiętają, że nieubłagana kolej wydarzeń znajdzie zawsze swoje zakończenie tam, gdzie skończył Greiser — na szubienicy.

Tak załamały się plany apostołów hitleryzmu

Historyczna wymowa szubienicy Greisera

Poznań, w lipcu Artur Greiser z ramienia zwycięskiej Rzeszy hitlerowskiej od jesieni roku 1939 gauleiter i namiestnik w „kraju Warty“, przedstawiciel herrenvolku, który postawił sobie w swej zbrodniczej pysze za cel napastniczej wojny zniszczenie prawowitych władców tej ziemi, wyrzucić ich z ojcowizny i wymazanie imienia polskiego z karty geograficznej pomiędzy Wartą i Wisłą, zawiął na szubienicy.

Ekspozycją i głównym filarem tej polityki był Artur Greiser, urodzony na tej ziemi Prusak, potomek tych, którzy na przestrzeni historii parli bezustannie na wschód, nieśli z sobą mord i zniszczenie, zagładę wszystkim, którzy stali na drodze ich zwycięskiego podboju.

Historyczny „Drang nach Osten“ doszedł do swego momentu szczytowego w latach wojny 1939—1945. Hitlerowskie prawo do... miejsca pod słońcem, ową zakłamana teorię „Lebensraum“, realizował z energią, systematycznością i wulgarnością Prusaka Artur Greiser. Przez 5 lat był jednym z kierowników budowy „nowego porządku“ w świecie. Na swym odcinku „kraju Warty“ prowadził robotę, której oddał bez reszty swoją duszę i serce, siły swe z niepospolitej energii i umysł człowieka wybitnego. Tę sprawiedliwość trzeba b. namiestnikowi oddać. W pracy swej, wiemy to wszyscy, dwójkę się i troję, był zawsze — dniem czy nocą — na posterunku, działał z niepospolitą siłą i wytrwałością, decydował błyskawicznie, zagrzewał, przewodził, przemawiał i namawiał. Z jak olbrzymią sugestią to robi i z jakim skutkiem, wiemy wszyscy. I oddać trzeba by było sprawiedliwość człowiekowi na miarę niepospolitej, gdyby nie wprzął się w dzieło zbrodni, zbrodni, jakiej świat jeszcze nie widział i nie przeżył, zbrodni jedynej w historii, jak jedyną była idea, zrodzona w duchu germańskich podbojów.

Na czele wojowników o „nowy ład“

na świecie kroczył w pierwszym szeregu Artur Greiser, niósł wysoko krwawopłomienną pochodnię, która, burząc, co stało na drodze zwycięskiemu pochodowi, miała świecić u kolebki nowej tysiącletniej Rzeszy Niemiec. Budował ją m. in. poprzez krew i 15 milionów ofiar, poprzez katownie i piece krematoryjne, poprzez wyżysk, nędzę i niewolnictwo człowieka. Artur Greiser, herold narodu panów, który czuł w sobie zrodzone z pogańskiej duszy bluźnierczo-boskie powołanie do tworzenia nowego świata germańskiego, w którym nie miało być miejsca dla ludzi z innej krwi i ducha.

Historia przekreśliła jednak rachuby niemieckie i osobiste plany Artura Greisera. Mógł tylko jeszcze widzieć ruiny wznoszonego przez lat 5 gmachu z granitu i stali. Uszedł na krótki czas z pobitą armią na zachód, może w tej nadziei, że nie będzie potrzebował zdawać rachunku ze swych czynów, że nie będzie odpowiadał za swe dzieje przed synami tej ziemi, która chciał wydrzeć, a ich samych wykreślić z karty żyjących.

Los chciał jednak inaczej. Synowie tej ziemi, wprawdzie zdziśniętowani, żyją i nowy dom budują — nie żyje już Artur Greiser.

Przez szereg dni zdawał przed Trybunałem Najwyższym Rzeczypospolitej Polskiej rachunek ze swego życia, 21 lipca 1946 r. oddał w Poznaniu na stokach Cytadeli samo życie. Sprawiedliwości stało się zadość: Artur Greiser przestał istnieć.

Odszedł z tego świata w niesławny sposób jeden z fałszywych proroków. Wierzył w swoje posłannictwo do końca życia, ale historia zgotowała mu niespodziankę. Jak już to powiedział na procesie, stał się narzędziem tej historii, która niedwuznacznie wypowiedziała się na korzyść Polski.

Niespokojna Ameryka Łacińska Rewolucja w Boliwii

Walki na ulicach trwają — Prezydent Villarroel zabity — Życie gospodarcze zamarło — W stolicy 250 zabitych i rannych — Komunikacja z Argentyną przerwana

LONDYN (FA). Z Boliwii donoszą o usunięciu tamt. rządu od władzy na skutek rewolty, jaka wybuchła w stolicy republiki La Paz. Niektóre wiadomości stwierdzają, że prezydent Boliwii płk. Guillberto Villarroel został zabity. Dotychczas brak jednak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. Prez. Villarroel doszedł do władzy na skutek zamachu stanu, dokonanego w grudniu 1943 r. Przywódca boliwijskiej partii rewolucyjnej potępia go ostatnio za politykę profaszystowską.

Na ulicach Boliwii w dalszym ciągu trwają walki między studentami a wojskiem. Zamieszki rozpoczęły się od demonstracji strajkujących profesorów i studentów na Plaza Murillo w La Paz, gdzie wojsko dało ognia do

demonstrantów, zabijając jednego i raniąc kilku spośród demonstrantów. Ciało zabitego zostało później przeniesione ulicami miasta. Kolejarze i urzędnicy państwowi przyłączyli się do strajku, wobec czego ruch i życie gospodarcze zamarło.

Zona prezydenta Villarroel udała się samolotem do Buenos Aires. W całej Boliwii ogłoszono strajk generalny oraz stan wyjątkowy. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna pomiędzy Buenos Aires a La Paz została przerwana.

SANTIAGO DE CHILE (PAP). Ambasada boliwijska w Santiago de Chile, wydała komunikat, w którym stwierdza, że strajk profesorów doprowadził do starcia pomiędzy policją a studentami. Były wypadek w ludziach. Strajkujący zabarykadowali się w uniwersytecie oraz innych miejscach stolicy Boliwii i bronili się, Radio w La Plata donosi, że straty wynikłe wskutek zajść wynoszą 100 zabitych i 150 rannych. Policja stwierdza, że znaleziono znaczne zapasy broni. W La Paz został ranny jeden z ministrów rządu w Boliwii. Oddano strzały do prezydenta Boliwii płk. Guilberta Villarroel.

Rurociąg naftowy przez morze Czerwone

KAIR (FA). W Kairze toczyły się rokowania między władzami egipskimi a przedstawicielami Stanów Zjedn. w sprawie rurociągu naftowego, który połączyłby ma Sabaudię z jednym z portów egipskich.

Parlament hiszpański bez purpury

CITA DEL VATICANO. (Obsł. wł. W.) Generał Franco zwrócił się do nowomianowanych kardynałów hiszpańskich, by objęli swe fotele w Kortezach, tzn. zn. w parlamencie hiszpańskim.

Kardynałowie nie przyjęli oferty caudilla...

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, zblizonego do Stolicy Apostolskiej, Papież Pius XII nie zezwolił kardynałom hiszpańskim na wejście do parlamentu. W.

W Lueneburgu odnaleziono skarb gestapo

LUENEBURG (ZAP). Znaleziono tu wiele skrzyń z kosztownościami, które — jak się okazało — zostały w Lueneburgu ukryte przez gestapo. Przy skrzyniach znaleziono też księgę z wykazem dawnych właścicieli przechowywanych kosztowności. Ułatwi to odnalezienie ich zwrócenie, o ile jeszcze żyją.

Sprzedawali kradzioną peniciline

BERLIN (ZAP). Na czarnym rynku w Berlinie przylapano handlarzy, sprzedających peniciline. Mieli oni 100 ampułek, skradzionych z amerykańskich magazynów sanitarnych. Cena jednej ampułki wynosiła 3.000 marek.

Premier czesko-słowacki u Stalina

MOSKWA (FA). Bawiący w Moskwie premier rządu czechosłowackiego Gottwald przyjęty został przez generalissimusa Stalina. W odbytej konferencji uczestniczył również min. spraw zagr. Mołotow.

Świątynia Pokoju

CITA DEL VATICANO. (Obsł. własn. W.) W Rzymie powstał projekt wybudowania świątyni pokoju pod nazwą „ARA PACIS“. Projektowana świątynia pokoju ma być monumentalną budowlą.

Mają się złożyć na nią ofiary sześćdziesięciu dwu narodów ze wszystkich części świata. (W)

Ankieta wśród jeńców niemieckich w Ameryce

12 proc. Niemców chce wojny Czy wszyscy powiedzieli prawdę?

NOWY JORK (ZAP). Wśród jeńców amerykańskich w Ameryce przeprowadzono cały szereg ankiet, w których Amerykanie próbowali poznać istotne myśli Niemców. Na pytanie, czy w wypadku wytworzenia się korzystnej sytuacji militarnej dla Niemiec i zapewnienia, że odpowiadający na pytanie w wojnie nie straci życia, zapytani chętniej wojny, 12 proc. odpowiedzi było: tak! Tylko 76 proc. odpowiedzi było przeczących. Na pytanie, czy demokracja jest dla Niemiec najlepszym ustrojem, tylko 67 proc. odpowiedziało się za demokracją, 17 proc. odpowiedzi wyraziło pogląd, że Niemców należy dla demokracji wychowa-

wać, a 16 proc. wypowiedziało się zdecydowanie przeciw demokracji. Na pytanie, czy Niemców należy zatrudniać przy odbudowie zniszczonej Europy, 97 proc. głosów opowiedziało się przeciw takiemu obowiązkowi Niemiec, tylko 3 proc. przyznało się więc do winy za zniszczenie Europy.

„Oto są myśli młodych Niemców — mówi stroskany komentator radia amerykańskiego — myśli młodych ludzi, którzy mają wziąć w swe ręce przyszłość Niemiec i... pokój świata“.

Spaak tworzy rząd w Belgii



Spaak

BRUKSELA (FA). W związku z przesileniem rządowym w Belgii, regent ks. Karol powierzył misję utworzenia nowego rządu min. Spaakowi. Jak wiadomo, Spaak piastujący dotychczas tekę belgijskiego premiera i min. spraw zagranicznych jest jednocześnie przewodniczącym zgromadzenia ogólnego ONZ.

Dementi radia Watykańskiego

CITA DEL VATICANO (Obsł. wł.) Radio Watykańskie podało oficjalnie do wiadomości, że Papież nie ingerował w sprawie uchylecia wyroku śmierci na Greisera. Radio dodało, że dementuje w ten sposób wiadomości, jakie pojawiły się w prasie na ten temat.

Wzrost cen w Ameryce

Nowy projekt kontroli i reglamentacji cen

WASZYNGTON (FA). Komisja złożona z przedstawicieli obu izb parlamentu amerykańskiego opracowała nowy plan ustawy o kontroli i reglamentacji cen. Wygaśnięcie starej ustawy o kontroli spowodowało na rynku wielki chaos i wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby o 40%.

Protesty ludności zmusiły obie izby do przyspieszenia prac nad nową ustawą. Opracowany przez nie plan musi być jeszcze zatwierdzony zarówno przez Izbę Reprezentantów jak i senat, oraz podpisany przez prezydenta Trumana.

Opozycja wchodzi do tureckiego parlamentu

Pierwsze wiadomości o wyborach w Turcji

Prawdopodobieństwo zwyciężyli kontynuatorzy polityki Atatürka

ANKARA (FA). Niedzielne wybory do parlamentu miały w całej Turcji przebieg spokojny. Były to pierwsze wybory przeprowadzone w kraju tym na podstawie powszechnego i tajnego głosowania. Wedle dotychczasowych wiadomości, większość w wyborach uzyskała partia rządowa. Wobec tego jednak, że liczenie głosów trwa, wyniku wyborów nie można jeszcze przesądzać.

Wybranych zostało 465 członków parlamentu. Poprzednie zgromadzenie narodowe wybierane było na mocy ograniczonego systemu wyborczego. Tym razem po raz pierwszy w wyborach wzięły udział partie opozycyjne, które będą miały możliwość przedstawiania się erpublikańskiej partii ludowej, utworzonej przed 25 laty

przez Kemal Atatürka.

Partia ta do niedawna była jedyną dzwoloną partią polityczną w kraju, mającą 417 mandatów w poprzednim parlamencie. Na czele partii demokratycznej stoi były premier Jelał Bayar. Partia ta przedstawiła na swej liście 2773 kandydatów. Partia demokratyczna jest szczególnie popierana przez miasta handlowe nad Morzem Czarnym, które domagają się większej wolności gospodarczej i stworzenia większej ilości instytucji liberalnych. Przewodniczącym republikańskiej partii ludowej jest 61-letni prezydent Ismet Inonu. Najważniejsze centrum wyborcze w Smyrnie reprezentuje partia ludowa premiera greckiego Chuklu Saracoglu.

Przedstawiciel prez. Trumana przy Watykanie

CITA DEL VATICANO. (Obsł. wł. W.) Jak pamiętamy sp. prezydent Roosevelt wysłał swego osobistego przedstawiciela do Watykanu w osobie p. Myron'a Taylora. Po zgonie sp. prezydenta Roosevelta p. Taylor powrócił do Stanów Zjednoczonych.

Obecnie — po ośmiomiesięcznej przerwie objął p. Myron Taylor z powrotem swoje stanowisko przy Stolicy Apostolskiej jako osobisty

przedstawiciel prezydenta Trumana w randze ambasadora.

Fakt powrotu p. Taylora oznacza kontynuowanie współpracy, w której prezydent Truman wyraził m. in. „o ile pragniemy zmódnąć stały pokój, to może on być budowany jedynie na zasadach chrześcijańskich“... (W).

Amerykański senator O. Tode wystąpił w obronie Papieża

WASZYNGTON (Obsł. wł. W.) Ogromne wrażenie wywołało w Ameryce wystąpienie członka Kongresu, O'Tode'a, w obronie Papieża Piusa XII.

Posel O'Tode powiedział publicznie m. in.: „Wszystkie twierdzenia o rzekomych sympatiach Papieża dla faszyzmu są fałszywe. — Papież Pius XII okazał się ojcem dla wszystkich ludzi i prawdziwym „księciem pokoju“. Znane są jego starania

o utrzymanie pokoju. A, kiedy jego zabiegi o utrzymanie pokoju zawiodły, nie zwracał uwagi na rasę, religię czy narodowość, lecz niósł pomoc dla wszystkich cierpiących. — Dużo zasad wielkiego Prezydenta sp. Roosevelta, jest powtórzeniem zasad Papieża zasad Papieża Piusa XII...“

Przemówienie amerykańskiego kongresmana odbiło się szerokim echem w całym świecie kulturalnym.

Żołnierze i dyplomaci

Czy w Potulicach byli Anglicy Na miejscu hitlerowskiej kaźni znów zakwita polskie życie

Potulice, w czerwcu
Któż w Polsce nie słyszał o Potulicach?

Uroczą tą miejscowość, od Nakła oddaloną o 7 km, przed wojną była siedzibą księży misjonarzy, w czasie

wojny była katownią hitlerowską, założoną przez okupanta dla tych opornych Pomorzaków, którzy nie chcieli przyjąć volkslisty.

Między Szwecją i Norwegią



Na zdjęciu moment otwarcia najwyższego mostu w Europie, łączącego Szwecję z Norwegią. Uroczystości odbyły się w obecności króla norweskiego Haakona i wielkiej księżki i księżnej Szwecji. Wysokość mostu wynosi około 200 stóp, budowę rozpoczęto w roku 1939.

Obchodziliśmy niedawno pierwszą rocznicę kapitulacji Niemiec, pierwszą rocznicę zakończenia najkrwawszej z wojen europejskich i światowych. Historia wojen wskazuje, że Niemcy nieczym ta apokaliptyczna bestia zawsze były przyczyną pośrednich lub bezpośrednią każdej wojny. Dążenia imperialistyczne cesarza Wilhelma II były przyczyną rozpoczęcia pierwszej wojny światowej, te same zaś dążenia niekoronowanego cesarza Adolfa Hitlera przyczyną drugiej. Hydra cesarskich Niemiec została pokonana, lecz nie ucięto jej ani jednej ze stu głów, ani jednej ze stu rąk. Bestia została powalona, przyciśnięta do ziemi, ale oddychała i żyła ulegając stopniowo metamorfozie, przemianie z krwiożerczej, imperialistycznej - militarnej na demokratyczną i pacyfistyczną. Przedzieżyła się w anioła pokoju, a nalożywszy maskę obłudy, fałszu i zakłamania zdołała zasugerować światu i przekonać go, że maska nie jest maską, ale najrealniejszą rzeczywistością.

Żołnierze zjednoczeni, którzy bestię niemiecką pokonali mieli zamiar dzieło zwycięstwa doprowadzić do końca. Według programu Marsz. Pocha warunki pokojowe miały być dyktowane w Berlinie; miał się powtórzyć rok 1870/71 w odwrotnym znaczeniu. Żołnierze dążyli do nałożenia na bestię takich kontrybucji i odszkodowań wojennych, któreby raz na zawsze uniemożliwiły jej powstanie, odżywienie i przygotowanie się do nowego żłopania krwi ludzkiej. Do tego nie chcieli dopuścić żołnierze, lecz przegłosowali ich i odstąpili w cień politycy i dyplomaci. Dzieła zwycięstwa dokonali żołnierze, dzieła zaś pokoju zmarnowali dyplomaci i skutkiem tego po 20 latach błąd ten tak fatalnie zaciążył na losach Europy i pograżał ją w morzu krwi.

Były możliwości choć częściowego naprawienia błędu przez stałą okupację Nadrenii do czego dążyli żołnierze, lecz znowu motywy polityków i dyptomatów zwyciężyły. W okresie monachijskim usiłowano ułagodzić bestię przez rzucenie jej na pożarcie części państwa czechosłowackiego, znowu wbrew dążeniom żołnierzy, którzy projektowali (gen. Weygand) przycisnąć ponownie bestię i urwać jej choć jeden ze stu łbów. Politycy i dyplomaci stanowczo się temu sprzeciwili i znowu zwyciężyli. Przez cały okres międzywojenny politycy i dyplomaci robili wszystko co było w ich mocy, aby powaloną bestię pobudzić do nowego życia; rzucano jej miliardowe sumy pożyczek dolarowych, zwożono z

krańców świata najlepsze kaski i w rezultacie tych zabiegów bestia ożyła, wysunęła macki, pokazała zęby i zaczęła kasać niemal cały świat. Hitler to był produkt hodowlany polityków, dyptomatów i kapitalistów całego świata.

Dopiero po niewczasie politycy i dyplomaci poznali swój błąd i wstydliwie usunęli się w cień, wysuwając na czoło ponownie żołnierzy, których przed tym nie chcieli dopuścić do głosu. Pięć i pół letnich, krwawych zmagani potrzebna było, aby ożywną bestię powalić ponownie na łopatki. Żołnierze całego świata dokonali dzieła zwycięstwa i kolejną losów odeszli w cień, a na widownię wysunęli się znowu politycy i dyplomaci. Tylko tym razem żołnierze poszli nieco dalej; rozłożyli się obozem na krwiożerczym ciele bestii i nie mają zamiaru ustąpić. A wśród polityków i dyptomatów obserwujemy ponownie te same dążenia, jakie istniały po pierwszej wojnie.

Te same koła międzynarodowe usiłują i teraz nie dopuścić do całkowitego usmiercenia bestii i rozczłonkowania jej, ale dążą do pozostawienia w całości i nie nakładania ciężarów w postaci odszkodowań wojennych. Twardo stoi po stronie żołnierzy godny spalkobierca francuskiego „tygrysa“ Clemenceau'a premier Bidault i jest

w tym szczęśliwszym położeniu od swego poprzednika z lat 1918/20, że nie jest odosobniony. Sekunduje mu bowiem dzielnie, a bodaj jeszcze twardziej stoi na niewzruszonym stanowisku przedstawiciel tego kraju, który w pierwszej konferencji w Wersalu nie był reprezentowany, a tak podczas pierwszej, jak i drugiej wojny uległ największemu zniszczeniu. Tym dzielny obrońcą pokoju jest przedstawiciel Związku Radzieckiego mianem Molotow, który znając dokładnie obraz zniszczenia swego kraju przez niemiecką bestię nie myśli puścić tego płazem. Dlatego też sympatycznym powalonej bestii nie idzie dziś tak łatwo, jak szło przed 27 laty i miejmy nadzieję, że nie pójdzie.

Żołnierze dokonali wielkiego dzieła zwycięstwa unieruchamiając bestię, a od polityków i dyptomatów zależy teraz, czy to dzieło będzie uwiecznione zwycięskim pokojem. Jeżeli tego nie dokonają, jeżeli zaprzepaszczą dzieło żołnierzy, to za 25 lat świat będzie wtrącony w nową ciemną noc zagłady. Bo ożywna bestia zapragnie znowu krwawego żeru w postaci żywych organizmów innych narodów. Wtedy przeklinać będziemy polityków i dyptomatów.

Kazimierz Jaźwiecki

na taki wysoki styl gospodarki rolnej, jaki obserwujemy w Potulicach. Wszystko tu jest wyzyskane, wszystko tu planowe. Ta hodowla bobr, te plantacje ziół lekarskich są polskim wkładem na tym potulickim odcinku, mówiącym pochlebnie o polskiej inicjatywie.

Tylko, że my Polacy mamy, jako zbiorowość jedną wadę, nie umiemy, czy nie doceniamy wartości propagandy. Stąd, tak się do nas przyczepiło pogardliwe niemieckie „Polnische Wirtschaft“, tak się odczepić nie może.

Z tego lekeeważenia propagandy pochodzi też i nie docenianie wartości prasy i roli jej przedstawicieli. Dziennikarza uważa się za intruza, gdy on spełnia nieraz ważną a trudną służbę publiczną.

Ale tylko na marginesie, bo temat sam w sobie za szeroki, ażeby się zmieścił w pobieżnym, okolicznościowym reportażu.

Ot tylko dla przykładu, który mówi o użyteczności prasowej służby informacyjnej. Mamy w Potulicach wspaniale zapowiadające się plantacje zielańskie, mamy takie plantacje w powiecie grudziądzkim. W magazynach oddziału rolniczego „Społem“ leży tego rumianku coś około 10 ton, a my zawieramy umowę z zagranicą na dostawę właśnie tego rumianku, którym moglibyśmy zasypać całą Europę.

Czy mogłoby się coś podobnego wydarzyć gdyby prasa o tym informowała, gdyby ją czytano tak, jak się czyta u naszych sąsiadów?

Takie refleksje przesiewam w głowie, gdy opuszczam majątek Potulice.

Zatrzymuję auto przy Potulicach — obozie pracy. Chcę go zwiedzić. Nie można do środka. Zakaz. Więc zwiadam go od zewnątrz.

Zieleń, piękne gazony, wygracowane drogi, czystość, kwiaty, dywany kwiatów. To nic nie mówi. Takie kwiatniki, taka orgia kwiatów pokrywała w Stutthofie orgie hitlerowskiego barbarzyństwa.

Może tak i u nas? Aha, nie chcą wpuścić! Widocznie coś mają do ukrycia!

I raptem oko moje spoczęło na oknach jednego z baraków. W oknach tych schludne firanki.

Nie, tego w Stutthofie, ani Majdanku czy Oświęcimiu nie było. Mój krytycyzm ustąpił miejsca niezachwianej pewności o ludzkim stosunku polskich władz do więźniów, zwłaszcza, gdy widział owe niemki odżywno dobrane, tyle tylko, że podstrzyżone, pracujące w polu, w ogrodzie, na świeżym, zdrowym powietrzu, opalone, jakby nie innego nie robiły, tylko wylegiwały się na plaży.

Zajeżdżam do sołtysa wsi Potulice. Dziennikarz zawsze znajdzie sposób, żeby napisać reportaż nie zwiędając opisywanego miejsca. To już jest nasz taki zmysł zawodowy.

Sołtys wszystko musi wiedzieć, zwłaszcza, że mieszka od tego obozu

ciąg dalszy na stronie 4-ej.

Miętusik

Wacław Skarbek-Zadawaka

II

Bracie, powiada do niego, nie się nie bój, ja to z pułkownikiem obrobię — Ja już wiem, jak to zrobić, ja ci to załatwię, jakim Miętusik! — I poklepuje starego wójaka i w pół obłapia i ścisną.

Jakości około północy coś się o miodzie zgadzało. Zdaje się, kobiety były tego przyczyną. Raptem Miętusik!

— A ja mogę wam miodu dostarczyć — ile kto chce, tylko, że bardzo drogi — 300 rubli funt.

Jak widziacie moi mili, była tu mowa o prawdziwym miodzie, o pszczelim. Posypały się pieniądze, a i ja wysypałem też (O, nieszczytny!) kilkadziesiąt rubelków. I tego miodu — wiecie — do dnia dzisiejszego nie poważyłem. Wspominałem potem kilkakrotnie Józkiowi: „Jak z tym miodem?”

Gdzie, co jaki miod — jakie pieniądze, nie nie pamięta... pierwsze słyszy!

Machnąłem wreszcie ręką — palcieć licha! Kiedy głód i mróz zaczął nam porządnie doskwierać — przyszły angielskie mundury i przyjechał gen. Sikorski. Pogadał

sobie ze Stalinem, przyjechał do nas, odebrał piękną defiladę i zapowiedział, że niedługo czeka nas wielka radość. Nie może jej teraz wyjawić przez wzgląd na tajemnicę wojskową.

Pod koniec stycznia — wszystko się wydało. Cała nasza Armia Polska wyjeżdża na południe. Do Tarszkientu, do Samarkandy. Mamy stać w dolinie otoczonej niebotycznymi Himalajami, gdzie rzeka Syr-Dar przepływa i gdzie podobno palmy i winogrona. Boże, co za radość...

I rzeczywiście — sprawdzilo się — wyjechaliśmy.

Sztab dywizji stanął w miasteczku Dżalal-Abbad, a 13 pułk 10 km za miastem pod namiotami. W pułku urzędują ja, a w sztabie dywizji kolega Józki Miętusik. Mało się z nim teraz wdaje, bo mamy ze szkoleniem urwanie głowy. Do słowno ćwiczymy dzień i noc bo, podobno nasza Armia ma niedługo iść na front pod Stalingrad. Sudnik mi tylko opowiada (on służył w 14 — sąsiednim pułku — namioty były blisko), Piotruś mi tylko mówi, że Miętusik po dawnemu

jest szarą eminencją w dywizji i postrachem swoich niedrugów. Poza tym poznał Miętusik (nie Sudnik!) jedną b. ładną dziewczynkę z polskich osiedleńców i całe wieczory u niej spędza.

Alści, po paru tygodniach przychodzi do mojego namiotu Józki. Po dawnemu wytworny i elegancki, lecz... jakby trochę... nie tego.

— Dzień dobry.

— Dzień dobry. Co słychać?

— Ano — widzisz, zostałem przydzielony do waszego pułku — do piechoty — psia krew! (?!?) — No, tak... bo widzisz... ech, ty się nie orientujesz... Więc ci powiem w sekrecie, nie powtarzaj nikomu. Otóż ja mam być adiutantem u „starego“, a do tego potrzebny mi jest, no ten — jak tam... stage... no, praktyka kapujesz... Więc zostałem przydzielony do was na praktykę: jasno?

— Ehm — tek — A do której kompanii idziesz? — czy może do dowództwa pułku?

— A niech mię Bóg broń! Tych sztabów mam już wyżej, usu! Chcę do zwykłej, szarej kompanii.

— Więc gdzie będziesz? — pytam zaniepokojony, bo się, wiecie — boję, żeby tego drania do mnie nie przydzielili.

— A mam być u Maliny. U pana kapitana Maliny — w karabinach maszynowych.

— Tak — tak u tego samego — no czołem.

— Cześć! — i poszedł.

No, zaczęła się teraz w naszym pułku Sodoma i Gomora! Awantura — na sto dwa. Każdy mówi tylko o Miętusiku! Miętusik przy ciągłych raportach już to u dowódcy baonu, mjr Kamińskiego, już to u dowódcy pułku, płk Sulika.

Z namiotów po apelu wieczornym nie wolno nikomu się oddalać, oczywiście Józki po całych nocach nie ma. Malina, jako dowódca kompanii mówi mi jedno, a Miętusik drugie. Podobno, chodziły słuchy, że Malina zaczął uderzać do tej samej dziewczynki, do której chodził i Miętusik. Gdzieś tam razem, pono, u niej byli, popili sobie, a nazajutrz Malina Józki do raportu za opuszczenie namiotu i pijaństwo. Zakazał mu Malina opuszczenie obozu, a Miętusik chodził dalej po nocy. Nie wiem, nie widziałem, ale tak opowiadali. Ja, moi drodzy, nie miałem czasu na takie zabawy. Słowem, do tego stopnia się zabagniło, że aż „stary“ przyjeżdżał. Sam zastępca dowódcy dywizji ingerował u dowódcy baonu i podobno mjr Kamiński mocne o. p. er. (tzn. wymyślanie po wojskowemu) otrzymał. Dzwoni wreszcie do mnie z dywizji „stary“:

— Weź pan, — mówi tego Józki do swej kompanii. Jak nie u pana — to on nigdzie nie wybędzie.

Zgodziłem się — co było robić. Przychodzi do mnie, do namiotu, nazajutrz Miętusik. Nic nie wie o mej rozmowie ze starym.

— Srewus.

— Cześć.

— No, Waciuś przychodzę do Ciebie!

— To sobie posiedź — udaję, że nie wiem, o co chodzi.

— Nie — ja do Ciebie na dłużej — na straż do kompanii.

— Aha... Ot... jak? No, a co u Maliny?

— No, widzisz, u Maliny już skończyłem. Ale ja nie tylko na karabinach maszynowych, ja również muszę i strzelecką kompanię znać.

— A to po co Ci? — drażnię się.

— Nie, udawaj, wiesz, że mam być adiutantem, no to... sam rozumiesz.

— Ihy... dobrze. Tylko... gdzie ja Cię tu Józki umieszczę. Wszystkie namioty zapchane, a w moim też miejsca mało.

— A tu kto śpi? — wskazuje Miętusik na niskie wyrko zbite z desek.

— Mój zastępca — porucznik Berezowski.

— A tu?

— Dowódca plutonu — por. Czeczowicz.

— No, a na tym?

— Na tym — ja sam.

Czy w Potulicach byli Anglicy

Ciąg dalszy ze strony 3-iej.

pracy tylko przez szosę, na przećwiko.

— To siedziałem w tym obozie za Niemca — mówi mi poczciwy sołtys, którego ściągnąłem z łóżka z poobiedniej drzemki, — i mam pamiątkę w żebrach i wątrobie.

— A jak Niemcy tu pracują, nie krzywdzą siebie?

— Pewnie, że krzywdzą, ale się stawiają, w pracy się lenią. Żeby z nas który tak przystanął, jak ten oto Niemiec, co go pan widzi przy lesie, to by kości nie pozbiarał.

— A jakie mają odżywienie?

— Daj Boże, żeby wszyscy tak mieli. Panie, ja panu powiem, że setki tysięcy w Polsce nie jadło na obiad dziś takiej grochówki i marchwi, jak oni tu w obozie. Myśmy latem karmieni byli zupą z pokrzywy na wodzie.

Chce pan zobaczyć, O, tam na prawo cmentarz. 15.000 Polaka tam leży. To wszystko prawie z głodu.

Jadę na cmentarz. Uporządkowany. Krzyże szare, jednakowe z napisem: świętej pamięci i numer. Niektóre mają nazwiska i to o brzmieniu niemieckim. Ci swą nieugiętość

polską najdrożej chyba okupili. Leżą tu i starcy i dzieci.

Brzeska Helena ur. 1942, zmarła 1943. Biedne dziecko urodzone może w obozie i świata po za nim już nie ujrzalo. Szafranski Tadeusz ur. 1907 zmarł w 1945 r.

Na cmentarzu pobudowano już kapliczkę, wzniesiono krzyż z Chrystusem, który się w lesie ukrywał. Napis głosi, że barbarzyńca hitlerowski trzy razy go przestrzelił.

Barbarzyńca ten byłby go po raz drugi ukrzyżował. Nie mogąc tego dokonać, dzień w dzień krzyżował Jego wyznawców.

Straszny to cmentarz w tych Potulicach. Spoczywają tu ci, którzy za Polskę umarli jedną z najokropniejszych śmierci, bo śmiercią głodową.

— Do Potulic dla Niemców przychodzi całe auto paczek od rodzin. Na obiad dziś mieli grochówkę, — powiada sołtys.

Czy w Potulicach była kiedy wycieczka dziennikarzy zagranicznych, zwłaszcza angielskich?

Przeistawmy pokazywać obecnym naszym rany, nasze warszawskie kaleki, pokażmy im naszą wspaniałomyślność wobec moralnych sprawców tego kalestwa.

Pokażmy Potulice.

Leon Sobociński.

nansową swej spółdzielni.

Rzemiosło danej branży podejmując się wykonywania większych zamówień dla samorządu, przedsiębiorstw państwowych czy dla założeń większych przedsiębiorstw, lub dla rozwiniętej akcji budowlanej, będzie musiało korzystać z daleko idącej pomocy finansowo-kredytowej swej spółdzielni. Tak jak w przeszłości przy rozwoju rzemiosła polskiego współdziałały najbardziej spółdzielnie tak i w obecnym ustroju gospodarczym może samopomoc rzemiosła oprzeć swój rozwój na współpracy ze swoimi bankami spółdzielczymi. Nie tylko przy zakupie surowców i rozprawianiu tychże, za pobraniem gotówki, przy współdziałaniu Banków spółdzielczych, ale i przy zakupie nowoczesnych narzędzi będzie rzemiosło potrzebowało pomocy finansowej swych spółdzielni. Ponadto i rzemiosło będzie musiało z góry ustalać kontyngenty swych zapotrzebowań na surowce czy materiały i narzędzia potrzebne do przeróbki i wyrobu w swoich warsztatach sfinansowania których będą musiały podjąć się banki spółdzielcze dla swych członków rzemieślników.

W rozwoju rzemiosła ukazują się nowy etap, do którego rzemiosło nasze musi się przygotować i kierunek tego rozwoju przewidzieć. Życie żłobi i na odcinku rzemieślniczym i współpracy tegoż z bankami spółdzielczymi nowe koryta, nowe drogi, do których obie strony muszą być przygotowane.

Żyjemy w okresie prac przygotowawczych, które nie pozwalają nam stać bezczynnie. Jutro czeka nas ogromny wysiłek pracy, do której przygotowujemy i organizujemy się, abyśmy podolać zdołali zadaniom, które nas czekają i żebyśmy przed ogromem prac i zadań nie stanęli bezradnie.

Kłotnie partyjne na Węgrzech

BUDAPESZT (FA). Na Węgrzech doszło do ostrej scysji między przywódcą partii drobnych posiadaczy a partią komunistyczną.

Wyrok na studentów w Poznaniu

POZNAN (S). W dniu 20 bm. odbył się przed Sądem Wojskowym w Poznaniu proces studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Akt oskarżenia, zarzucał aresztowanemu Marii Łozińskiej, Witoldowi Zajacowi, Ryszardowi Blaszkiewiczowi, Janowi Kosmalkiemu i Tadeuszowi Palaczowi udział w demonstracji studenckiej na ulicach Poznania. Oskarżeni między innymi domagali się ukarania wojewody poznańskiego, od którego żądano interwencji w sprawie aresztowanych w dniu 3 maja br. studentów, uczestników krakowskich demonstracji.

Oskarżonych bronili wybitni adwokaci poznańscy, obalając podniesione przez prokuratora zarzuty. Po przeprowadzeniu dowodu prawdy, na podstawie zeznań świadków i przesłuchaniu stron, skazano wszystkich oskarżonych po 6 miesięcy więzienia z zaw. wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

życie? lub „To pewno jeszcze zapasy ponemieckie” — oto najbardziej powtarzające się pytania.

Tym wszystkim, którzy nie mogą jeszcze uwierzyć w nasze siły, czy zdolność wytwórczą, podać możemy do wiadomości, że w obu fabrykach chodzieskich pracuje razem około 700 osób i planowo przeprowadzana produkcja, wzrosła już do 50% stanu przedwojennego. Kolekcję wciąż się uzupełnia.

Jedynym hamulcem, tamującym rozmach jest brak tego rodzaju surowca, co złoto, farby i gips modelarski. Fabryki przejęto w okropnym stanie dewastacji. Magazyny były popalone.

A jednak praca ruszyła, pokonano wszystko i dziś powodem, dla którego nie można całkowicie zaspokoić chłonności rynku krajowego, jest tylko brak wymienionych wyżej składników.

Są ludzie, jest wiara w siły, są talenty i chęć postawienia polskiego przemysłu na odpowiednim poziomie.

Dowodem tego jest właśnie bydgoska wystawa. Trzeba nam tylko chcieć i wierzyć we własny siły! (X)

Murzyni głosują w Ameryce

Bez ich udziału wybory były by nielegalne

NOWY JORK (FA). Ze stanu Georgia w Stan. Zjedn. donoszą, że w czasie ostatnich wyborów gubernatora tego stanu, do urn dopuszczeni zostali po raz pierwszy murzyni, w liczbie około 100.000.

Baraki wyborcze wzniesiono oddzielnie dla białych i dla murzynów i wybory przeszły stosunkowo bardzo spokojnie. Był to pierwszy fakt w dziejach Stanów Zjednoczonych.

że murzyni masowo brali udział w głosowaniu, jakkolwiek zdarzały się już poprzednio w stanach południowych pojedyncze wypadki głosowania.

Murzyni zostali uprawnieni do głosowania dzięki temu, że najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych orzekł: „Wybory przeprowadzone przy udziale jedynie białych są nielegalne”.

Pertraktacje w sprawie jedności gospodarczej Niemiec

Najwcześniej w r. 1949 Niemcy będą samowystarczalne

LONDYN (FA). W Londynie rozpoczęły się rozmowy między członkami gabinetu angielskiego a zastępcą gubernatora wojskowego w Niemczech Robertsonem, w sprawie gospodarczej współpracy między poszczególnymi strefami okupacyjnymi w Niemczech. Jednocześnie toczą się w Berlinie pertraktacje w sprawie wymiany dóbr gospodarczych między angielską i amerykańską strefą okupacyjną.

Jak wynika w wywiadzie prasowym oświadczył gen. Mac Narney, współpracą taką przyczyniłaby się do ujednolicenia gospodarki aprowizacyjnej i związanych z tym racji żywnościowych.

Gdyby osiągnięto jedność gospodarczą wszystkich stref okupacyjnych, to mogłyby się one stać gospodarczo niezależne już w 1948 r. a najpóźniej w 1949 r. Nad sprawą tą debatować będzie w ciągu bieżącej tygodnia gabinet brytyjski.

Gdyby osiągnięto jedność gospodarczą wszystkich stref okupacyjnych, to mogłyby się one stać gospodarczo niezależne już w 1948 r. a najpóźniej w 1949 r. Nad sprawą tą debatować będzie w ciągu bieżącej tygodnia gabinet brytyjski.

Gromady szabrowników i złodziei niszczą sady na Zachodzie

GUBIN (ZAP). Gubin leżący na stoku doliny Nisy Łużyckiej obfituje w wielką ilość sadów i ogrodów. Klimat tamtejszy, przypominający swą łagodnością Zaleszczyki, sprawia, że urodzaje są bardzo duże. Ten fakt ściąga do Gubina liczne rzesze szabrowników, którzy trudnią się wyplądaniem zrywaniem dojrzałego owocu i na wielką skalę wywożą go na wschód. Nie byłoby to jeszcze tak wielkim przestępstwem, gdyby ofiarą ich pały bezpańskie, przez nikogo niezajęte i nieobrobione działki. Niestety, jest wręcz przeciwnie. Amato-

rzy łatwego zysku, z obawy przed natknięciem się na dość gęsto leżące miny, skrupulatnie omijają niezajęte ogrody i żarują wyłącznie na takich, które są w posiadaniu miejscowych obywateli, pracujących przeważnie cały dzień i nie mogących strzeż swych pól. Bardzo częste są wypadki, że szabrownicy odłamują całe konary drzew, aby potem w ukryciu obedrzeć je z owocu. Według zgodnej opinii stałych mieszkańców miasta Gubina, przylatanych na gorącym uczynku należałoby zaciągnąć do prac przymusowych przy budowie kraju.

680 tysięcy listów wysłaliśmy w czerwcu zagranicę

GDYNIA (am). W czerwcu wysłaliśmy do krajów zamorskich 198 worków paczkowych, z tego najwięcej bo aż 98 wyszło do rodaków w Stanach Zjednoczonych. Trochę mniej, bo 70 worków paczkowych wysłaliśmy do Anglii, a tylko 30 do Kanady. Listów poleconych wysłaliśmy za granicę: przeszło 110 tys. i tutaj najwię-

ksza ilość (68 tys.) wyszła do Stanów Zjednoczonych, następnie Anglia (23 tys.), Kanada (7 tys.), Belgia (2 tys.) i Palestyna (2.800). Zwykłych listów wyszło w czerwcu za granicę 684 tys. 400 tys. takich listów otrzymały Stany Zjednoczone, 125 tys. Anglia, 41 tys. Kanada, 17 tys. Palestyna, po 7 tys. Argentyna i Belgia itd.

Tragiczny finał zabójstwa z granatem

6 dzieci rannych, 1 zabite od eksplozji — Granat służył za piłkę nożną

POZNAN, tel. wł. (S). Podczas zabawy gromady dzieci granatem ręcznym przy ul. Grochowe Łąki nastąpiła eksplozja, skutkiem której jedno dziecko zostało zabite, a kilka innych odniosło mniejsze lub cięższe rany. Granat znalazły dzieci na dnie stawu służącego za rezerwuuar wody dla Straży Pożarnej. Granat służył dzieciom za piłkę nożną. Skutkiem eksplozji zmarł ciężko ranny Czesław Hoedt, Grochowe Łąki 3. W szpitalu umieszczono siostrę zmarłego 8-letnią Bronisławę Hoedt oraz młodszą siostrę Apolonię Leszkę Małeckiego lat 7, Grochowe Łąki 3. Bolesława Błotniaka lat 6, Grochowe Łąki 1, Jerzego Hossa, Wielkie Garbary 65 i chłopca nazwiskiem Stołowski, Grochowe Łąki 5.

plodzi zmarł ciężko ranny Czesław Hoedt, Grochowe Łąki 3. W szpitalu umieszczono siostrę zmarłego 8-letnią Bronisławę Hoedt oraz młodszą siostrę Apolonię Leszkę Małeckiego lat 7, Grochowe Łąki 3. Bolesława Błotniaka lat 6, Grochowe Łąki 1, Jerzego Hossa, Wielkie Garbary 65 i chłopca nazwiskiem Stołowski, Grochowe Łąki 5.

Zgrzyty

Od własnego korespondenta „IKP”

„Łachmany dla profesorów”

JAROSŁAW. Sekcja Szkolnictwa Średniego przy Zw. Naucz. Poisk, w Jarosławiu otrzymała w dniu 20 bm. do „rozdziatu” między profesorów „dary amerykańskie” w postaci trumoka brudnych łachmanów, złożonych z postrzępionych części starej odzieży, m. i. 1 rekawa, kawałka kamizelki, 1 rekawiczki 3 czczerniających od brudu beretów (w tym był jeden z piórkami dla dodania profesorom dziarskiego wyglądu i fantazji) i dziurawego kapelusza męskiego, kilku podartych sztuk obuwia z różnych par, 1 pantofla damskiego bez obcasa, 1 kapuzy dziecięcej i kilku jeszcze brudnych szmat o nieokreślonym bliżej znaczeniu. Bardzo interesujące że „dary” nie wykazywały wcale pochodzenia amerykańskiego, przeciwnie, jeden z nich miał na so-

bie monogram, złożonych z „rodzi-nych” liter ukraińskich, a zatem za-chodzi podejrzenie, że po drodze stał się „cud” i dary amer. zamieniły się w europejskie łachmany, nie przedstawiające ani grosza, a będące smutną „nagrodą” za ofiarny trud profesorów nad wychowaniem młodzieży. „Obdarowani” tak hojnie okazali się niewdzięcznikami, gdyż wspina-ł się „podarunki” odesłali tam gdzie należy, z żądaniem bezwzględnego wdrożenia energicznych dochodzeń celem wykrycia dowcipnych żartow-nisów, którzy zapewne z figlów, a bynajmniej nie dla oblowienia się, przysłali profesorom te skandaliczne strzępy i łachmany. Ogół jest również mocno zaciekawiony kulisami i żąda bezwzględnego wkroczenia władz i ukarania winnych.

Przechadzki po Wystawie (3)

„Ghińska” porcelana z Chodzieży

III

Bydgoszcz, w lipcu

Na lewo od muszli koncertowej, przy skromnym, w pomarańczowym kolorze utrzymanym kiosku z owocami i słodyczkami urządził swe stoisko, Państwowy Zarząd Wodny. Rzuca się w oczy przejrzysty model portu w Brdziejcu, umieszczony w szklanej gablotce, oraz model barki. W basenie napełnionym wodą pływają liny i wydłużający niemalą sensację wśród młodzieży — stateczek inspekcyjny

Tuż obok, w formie nowoczesnego sklepu umieszcili swe stoisko Fabryki Porcelany i Porcelitu w Chodzieży. Obie fabryki będące pod jednym zarządkiem państwowym, są jednak gospodarczo zupełnie od siebie niezależne.

Na pięknie, ściągające na siebie powszechną uwagę eksponaty składają się różnego rodzaju serwisy,

wazony, artystyczne patery ścienne. Druga część stanowi dział porcelany aptecznej, kosmetycznej, technicznej, elektrotechnicznej itd. Wyroby porcelitowe zewnętrznie nie odróżniają się absolutnie niczym od porcelanowych, jedynie sposób produkcji wymaga tylko jednego wypalania, a mimo to to są bardzo trwałe.

Wszystkie desenie są zaprojektowane przez polskich artystów, reszta jest dziełem polskiego inżyniera, technika, rzemieślnika i robotnika.

Rozmowę z przedstawicielem fabryki przerywają zwiędzający, którzy nie chcą czy też nie mogą wprost uwierzyć w to, że wszystkie eksponaty są rzeczywistymi polskim powojennym dorobkiem. „Czy to wszystko jest, obecnie wyrabiane w Chodzie-

Kalendarzyk

Wtorek 23 lipca
Katolicki: Apolinarego
Słowiński: Rostomila

BYDGOSZCZ

REJESTRACJA PRZESIEBIORSTW NA TERENIE MIASTA BYDGOSZCZY

Na podstawie art. 6 ust. 1 Rozporządzenia Prezydenta RP o Izbach Przemysłowo-Handlowych z dnia 15. 7. 1927 r. (Dz. U. R. P. nr 67, poz. 591), Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni zarządziła rejestrację wszystkich przedsiębiorstw znajdujących się na terenie Bydgoszczy (łącznie z przedmieściami) z wyjątkiem warsztatów rzemieślniczych, w terminie od 1 do 19 lipca br. Ze względu na to, że wiele przedsiębiorstw w oznaczonym terminie nie dopełniło obowiązku rejestracji, Izba Przemysłowo-Handlowa zawiadamia, że termin rejestracji został przedłużony do 3 sierpnia br. włącznie. Obowiązki rejestracji podlegają wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe (przetwórcze, wytwórcze i budowlane), handlowe (nie wliczając kiosków, straganów i domokrajców), gospodnio-hotelarskie, (hotele, pensjonaty, domy noclegowe restauracje, bary, kawiarnie, cukiernie itp.) oraz usługowe (transportowe, ekspedycyjne itp.). Rejestracja odbywa się w biurze Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10, II ptr., pok. 25, w godz. od 9-14. Potrzebne do tego celu druki należy nabyć przed dokonaniem rejestracji. Przypomina się że rejestracja jest obowiązkowa. Winni niestawienia się w terminie wyżej oznaczonym ukarani zostaną w wyniku przeprowadzonej przez Izbę Przemysłowo-Handlową kontroli, grzywną pieniężną.

Pożyczki dla rolników

Z właściwego źródła dowiadujemy się że Agentura Państwowego Banku Rolnego w Bydgoszczy, Aleja 1 Maja Nr 10, w wyniku stopniowego rozwoju swych agend, przystąpiła obecnie do udzielania pożyczek dla rolników, zamieszkałych w powiatach: Bydgoskim, Szybińskim, Wyrzyskim, Sepolińskim, Chojnickim i Tucholskim. Dla rolników zamieszkałych na terenie pozostałych powiatów Województwa Pomorskiego, udziela pożyczek Oddz. Toruński.

Na razie uruchomiony został przez Agenturę w Bydgoszczy, kredyt na tzw. "Akcję Żniwną 1946", dla ułatwienia rolnikom wykonania tegorocznych żniw i omłotów, jak: na opłatę robocizny, na zakup niezbędnych narzędzi, sprzętu, części maszyn. Koszta reperacji maszyn dla żniw omłotów itp.

Rolnicy, ubiegający się o pożyczki do zł 30.000 - powinni zgłaszać wnioski do KKO powiatowych, za pośrednictwem których PBR rozprowadza kredyty rolne, pożyczek zaś powyżej wspomnianej kwoty, Agentura udziela bezpośrednio.

Abonujące IKP

Pomorzanin - Brda 4:0

Decydujące o mistrzostwie piłkarskim Pomorza spotkanie toruńskiego "Pomorzanina" z bydgoską "Brdą" zgromadziło na Stadionie Miejskim około 6000 widzów. "Pomorzanin" przedstawił nast. zespół: Mileczyński, Wandel, Osmański, Wileczyński, Jeziorski, Grzybowski, Molkowski, Sapok, Kossobudzki, Kamiński, Rembecki. "Brda": Przybylski, Walczak, Kubalczak, Stock, Światała, Lubawy, Grenda, Walkowiak, Pikies, Ziółkowski, Witt. Sama gra stała na dobrym poziomie.

Co gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Wtorek, środa, czwartek: Roxy.
POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa Okręgu Poznańskiego - Związków Polskich Artystów Plastyków, otwarta codz. od 10 - 13 i od 15 - 18 Wstęp 5 zł.
NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta M.O 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-000
Straż Pożarna 11-11
Międzymiastowa 00

Bydgoszcz czci 536 rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego

BYDGOSZCZ (jf). W ramach skromnego obchodu, związanego z 536 rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem odbyła się w sali Teatru Polskiego akademii, zorganizowana staraniem PZZ, którą zagał p. Karczewski, rzucając krótki zarys zwycięstwa nad nawałą krzyżactwa.

Adw. Lityński w ciekawie ujętej referacji pt. "Grunwald jako drogowskaz polskiej racji stanu", przed-

Święto Morza w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. W dniach od 21 - 28 bm. cała Polska obchodzi uroczyste Święto Morza. W ramach tegoż tygodnia Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej organizuje na terenie m. Bydgoszczy uroczystość "Święta Morza". Program projektowanej na dnie 27 i 28 bm. uroczystości podamy w jednym z numerów następných.

W ciągu tygodnia poświęconego morzu przeprowadzać się będzie zakrojona szeroka akcja oświatowa, mająca na celu zapoznanie ogółu społeczeństwa z pryncypalnymi problemami morskimi. Rozsprzedawane będą również przez Zarząd LM nalepki 10-cio, 20-ta, 50-cio i 100-złotowe, z których dochód przeznaczony jest na cele Ligi. Społeczeństwo zakupując nalepki wykaże swe zrozumienie dla arcyważnych zagadnień morskich.

Podniosła uroczystość w 2-gim Pułku Samochodowym

BYDGOSZCZ (jf). Drugą rocznicę Manifestu Lipcowego PKWN uczcił 2-gi Pułk Samochodowy, stacjonujący w Bydgoszczy uroczystością wewnętrzną. Na dziedzińcu koszar z okazji święta dokonano dekoracji odznaczeniami oficerów, podoficerów i szeregowych wymienionego pułku.

Do zebranych na dziedzińcu koszarowym żołnierzy, przedstawicieli władz i społeczeństwa przemówił kpt. Hećkiński, zast. dow. pułku do spraw pol-wych., wyjaśniając pokrótce znaczenie Manifestu Lipcowego. W zwięzłym przemówieniu stwierdził, iż

Most w Łącznicy oddany do użytku publicznego

Po raz trzeci od roku 1939 dokonano remontu mostu na Brdzie w Łącznicy. Wymieniony most w październiku w dniach wrześniowych zniszczył cofające się pod naporem wroga oddziału Wojska Polskiego. W styczniu ub. r. Niemcy wysadzili w powietrze jedno przęsło skutkiem czego ludność gminy Wtelnio i Osiełsk utraciła ważne połączenie.

Przed kilku miesiącami Starostwo Powiatowe postanowiło most przyprzeprawić do stanu używalno-

ści. Prace przygotowawcze, prowadzone pod kierunkiem inż. Fischera, napotykały na szereg trudności, które z biegiem czasu usunięto. Sama odbudowa trwała bardzo krótko i po czterotygodniowym terminie pierwszy naładowany zwozem wóz chłopski przejechał po nowych, nasycanych żywicą deskach.

Aktu otwarcia i przekazania mostu dokonano w obecności starosty pow. p. Michalskiego, przedstawicieli miejscowych władz i zaproszonych gości.

W pierwszym z numerów następných.

Wielu z zapowiedzi manifestu lipcowego przyobiekło już realną szatę rzeczywistości, wiele jest w stadium realizacji, do której rząd przystąpił z całą konsekwencją. Następnie dca pułku ppłk. Demjanowicz w towarzystwie star. Michalskiego i przedstaw. Tow. Przyj. Żołnierza p. Jagielnickiego, dokonał dekoracji żołnierzy odznaczeniami "Żołnierza Demokracji", "Odry i Nisy", "Za Warszawę" i Medalami Brązowymi.

się bronić przeciwko zakusom germańskim. Na część artystyczną akademii złożyły się: występ Bydg. Chóru Morskiego, recytacje artysty Teatru Polskiego p. T. Kuźmińskiego, śpiew p. Romanowskiego, oraz Orkiestry Inf. i Prop., która wykonała wiązankę piosenek ludowych.

DEKORACJA 150 zdemobilizowanych żołnierzy

BYDGOSZCZ (jf). W dniu Święta Odrodzenia w sali Rzeźni Miejskiej dokonano wręczenia odznaczeń zdemobilizowanym żołnierzom W. P. Wręczenia odznaczeń dokonał w obecności przedstawicieli władz i zaproszonych gości por. Bukczyński. Ogółem odznaczono 150 żołnierzy dyplomami, żetonami "Grunwald",

Członkowie ORMO odznaczeni za sprawność i pełną poświęcenia pracę

BYDGOSZCZ (jf). Sześć kadr milicji miasta i powiatu uzupełniają szeregi ORMO, które w ciężkich warunkach przygotowują się do odpowiedzialnej pracy stróża bezpieczeństwa obywateli. Ostatnio, w dniu 21 bm. w sali RDK odbyło się wręczenie odznaczeń, dyplomów i nagród tym wszystkim członkom ORMO miasta i powiatu, którzy zasłużyli na nie

pełną poświęcenia pracą, zwłaszcza w okresie referendum. Uroczystość rozpoczęła w obecności przedst. władz, partii politycznych i gości. Zagał zast. komendanta ORMO dla spraw pol. wych. por. Łopata. Następnie przemawiali wiceprez. Styczeń, star. pow. Michalski, przedst. OKZZ Dereżyński i oficerowie ORMO. Wręczenia odznaczeń członkom ORMO na miasto dokonał wiceprez. Styczeń, na powiat star. Michalski. Odznaczenie "Żołnierza Demokracji" otrzymało 12 rezerwistów, trzech Brązowe Krzyże Zasługi. Ponadto star. Michalski przeznaczył dla 51 ochotników powiatu jako nagrody po jednej tonie węgla

Pełną poświęcenia pracą, zwłaszcza w okresie referendum. Uroczystość rozpoczęła w obecności przedst. władz, partii politycznych i gości. Zagał zast. komendanta ORMO dla spraw pol. wych. por. Łopata. Następnie przemawiali wiceprez. Styczeń, star. pow. Michalski, przedst. OKZZ Dereżyński i oficerowie ORMO. Wręczenia odznaczeń członkom ORMO na miasto dokonał wiceprez. Styczeń, na powiat star. Michalski. Odznaczenie "Żołnierza Demokracji" otrzymało 12 rezerwistów, trzech Brązowe Krzyże Zasługi. Ponadto star. Michalski przeznaczył dla 51 ochotników powiatu jako nagrody po jednej tonie węgla

Pełną poświęcenia pracą, zwłaszcza w okresie referendum. Uroczystość rozpoczęła w obecności przedst. władz, partii politycznych i gości. Zagał zast. komendanta ORMO dla spraw pol. wych. por. Łopata. Następnie przemawiali wiceprez. Styczeń, star. pow. Michalski, przedst. OKZZ Dereżyński i oficerowie ORMO. Wręczenia odznaczeń członkom ORMO na miasto dokonał wiceprez. Styczeń, na powiat star. Michalski. Odznaczenie "Żołnierza Demokracji" otrzymało 12 rezerwistów, trzech Brązowe Krzyże Zasługi. Ponadto star. Michalski przeznaczył dla 51 ochotników powiatu jako nagrody po jednej tonie węgla

Most w Łącznicy oddany do użytku publicznego

Po raz trzeci od roku 1939 dokonano remontu mostu na Brdzie w Łącznicy. Wymieniony most w październiku w dniach wrześniowych zniszczył cofające się pod naporem wroga oddziału Wojska Polskiego. W styczniu ub. r. Niemcy wysadzili w powietrze jedno przęsło skutkiem czego ludność gminy Wtelnio i Osiełsk utraciła ważne połączenie. Przed kilku miesiącami Starostwo Powiatowe postanowiło most przyprzeprawić do stanu używalności. Prace przygotowawcze, prowadzone pod kierunkiem inż. Fischera, napotykały na szereg trudności, które z biegiem czasu usunięto. Sama odbudowa trwała bardzo krótko i po czterotygodniowym terminie pierwszy naładowany zwozem wóz chłopski przejechał po nowych, nasycanych żywicą deskach. Aktu otwarcia i przekazania mostu dokonano w obecności starosty pow. p. Michalskiego, przedstawicieli miejscowych władz i zaproszonych gości.

Polonia-Chojniczanka 3:1

Rozegrane w Chojnicach spotkanie piłkarskie, zakończyło się przekonującym zwycięstwem Polonii, która wystąpiła w mocno odmłodzonym składzie. Eksperyment drużyny bydgoskiej przyniósł jej pełen sukces. W pierwszych minutach gry przewagę ma drużyna chojnicka. Po 20 min. Polonia otrzymała się jednak spod tej przewagi i stosując krótkie, przyjemne podania zaczyna coraz wyraźniej górować nad przeciwni-

Pierwszy wyciąg kolarski w Bydgoszczy

Przed meczem piłkarskim Pomorzanin-Brda i w jego przerwie odbyły się pierwsze po wojnie wyciągi kolarskie na torze, które przyniosły następujące wyniki: I bieg: po dwóch półfinałach zwycięstwo w finale odniósł Ritter KKS Poznań (2 okr. 1,54). W biegu australijskim zwyciężył również Ritter w czasie 6,18. Bieg parami wygrała para Ritter Mrówczyński w czasie 9,09.

Pełną poświęcenia pracą, zwłaszcza w okresie referendum. Uroczystość rozpoczęła w obecności przedst. władz, partii politycznych i gości. Zagał zast. komendanta ORMO dla spraw pol. wych. por. Łopata. Następnie przemawiali wiceprez. Styczeń, star. pow. Michalski, przedst. OKZZ Dereżyński i oficerowie ORMO. Wręczenia odznaczeń członkom ORMO na miasto dokonał wiceprez. Styczeń, na powiat star. Michalski. Odznaczenie "Żołnierza Demokracji" otrzymało 12 rezerwistów, trzech Brązowe Krzyże Zasługi. Ponadto star. Michalski przeznaczył dla 51 ochotników powiatu jako nagrody po jednej tonie węgla

DEKORACJA 150 zdemobilizowanych żołnierzy

BYDGOSZCZ (jf). W dniu Święta Odrodzenia w sali Rzeźni Miejskiej dokonano wręczenia odznaczeń zdemobilizowanym żołnierzom W. P. Wręczenia odznaczeń dokonał w obecności przedstawicieli władz i zaproszonych gości por. Bukczyński. Ogółem odznaczono 150 żołnierzy dyplomami, żetonami "Grunwald",

Członkowie ORMO odznaczeni za sprawność i pełną poświęcenia pracę

BYDGOSZCZ (jf). Sześć kadr milicji miasta i powiatu uzupełniają szeregi ORMO, które w ciężkich warunkach przygotowują się do odpowiedzialnej pracy stróża bezpieczeństwa obywateli. Ostatnio, w dniu 21 bm. w sali RDK odbyło się wręczenie odznaczeń, dyplomów i nagród tym wszystkim członkom ORMO miasta i powiatu, którzy zasłużyli na nie

pełną poświęcenia pracą, zwłaszcza w okresie referendum. Uroczystość rozpoczęła w obecności przedst. władz, partii politycznych i gości. Zagał zast. komendanta ORMO dla spraw pol. wych. por. Łopata. Następnie przemawiali wiceprez. Styczeń, star. pow. Michalski, przedst. OKZZ Dereżyński i oficerowie ORMO. Wręczenia odznaczeń członkom ORMO na miasto dokonał wiceprez. Styczeń, na powiat star. Michalski. Odznaczenie "Żołnierza Demokracji" otrzymało 12 rezerwistów, trzech Brązowe Krzyże Zasługi. Ponadto star. Michalski przeznaczył dla 51 ochotników powiatu jako nagrody po jednej tonie węgla

Pełną poświęcenia pracą, zwłaszcza w okresie referendum. Uroczystość rozpoczęła w obecności przedst. władz, partii politycznych i gości. Zagał zast. komendanta ORMO dla spraw pol. wych. por. Łopata. Następnie przemawiali wiceprez. Styczeń, star. pow. Michalski, przedst. OKZZ Dereżyński i oficerowie ORMO. Wręczenia odznaczeń członkom ORMO na miasto dokonał wiceprez. Styczeń, na powiat star. Michalski. Odznaczenie "Żołnierza Demokracji" otrzymało 12 rezerwistów, trzech Brązowe Krzyże Zasługi. Ponadto star. Michalski przeznaczył dla 51 ochotników powiatu jako nagrody po jednej tonie węgla

Liceum Papiernicze

1 września br. zostaje otwarte we Włocławku pierwsze w kraju Liceum Papiernicze. Czas trwania nauki wynosi 3 lata. Ukończenie liceum daje tytuł technika-papiernika oraz prawo wstępu na Politechnikę. Zadaniem liceum jest przygotowanie odpowiednio kwalifikowanych sił dla potrzeb przemysłu celulozowo-papierniczego do pracy w laboratorium i w ruchu. Przy czym specjalizacja w dziale laboratoryjno-analitycznym otwiera drogę do stanowisk samodzielnych analityków w dużych zakładach i kierowników laboratoriów w małych zakładach, w dziale produkcyjno-wytwórczym - zmianowych, starszych majstrów, kierowników oddziałów w fabrykach papieru, celulozy i tekstury oraz w dziale produkcyjno-przetwórczym, samodzielnych kierowników w fabrykach gilz, pudełek, zeszytów itp. Do liceum mogą wstępować absolwenci zarówno gimnazjów ogólno-kształcących jak i zawodowych, zarzeni-

BRDA II - GWIAZDA 1:1

Mecz piłkarski z cyklu spotkań o wejście do klasy A zakończył się wynikiem remisowym. Gra przez cały czas chaotyczna, stojąca na niskim poziomie. Bramkę dla Brdy zdobył Zieliński, wyrównujący punkt uzyskał dla Gwiazdy Mazurkiewicz.

Pierwszy wyciąg kolarski w Bydgoszczy

Przed meczem piłkarskim Pomorzanin-Brda i w jego przerwie odbyły się pierwsze po wojnie wyciągi kolarskie na torze, które przyniosły następujące wyniki: I bieg: po dwóch półfinałach zwycięstwo w finale odniósł Ritter KKS Poznań (2 okr. 1,54). W biegu australijskim zwyciężył również Ritter w czasie 6,18. Bieg parami wygrała para Ritter Mrówczyński w czasie 9,09.

Migawki wystawowe

W przededniu otwarcia Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy w głównej bramie wejściowej panował już ożywiony ruch. Olbrymią większość wchodzących i wychodzących stanowili pracownicy poszczególnych firm, budujących swe pawilony. Byli jednak i tacy, którzy postanowili skorzystać z okazji i zwiedzić Wystawę jeszcze przed jej otwarciem. Kontrola przy wejściu usiłowała zatrzymać osoby, które nie mogły się wylegitymować dowodem pracy na terenie wystawy. Było to jednak trudne, gdyż wszyscy przedstawiali się jako pracownicy przy stoiskach i wszyscy mieli jakieś pilne sprawy.

Byłem świadkiem dość ostrej kontrowersji kontrolera z młodą parą, która wywodziła, że szef firmy X wzywa ich w bardzo pilnej sprawie. Po długich targach zostali przepuszczeni. Zmrok zapadł, gdy idąc przez teren Wystawy spotkałem ową parę na bocznej ławce. Nie bacząc na przechodniów ścisnęli się i całowali. Obok stukały młoty przy budowie końcowego pospiesznie pawilonu.

I wówczas zrozumiałem - Wystawa zaszkodziła zakochanym parom. Centralny park został ogrodzony, zajęty przez stoiska, pawilony, ekspozycje. Gdzież mają się udać ci biedni zakochani!

Wszystko odbywa się obecnie w Bydgoszczy w ramach 600-lecia. Bardzo to pięknie. Ale niejednym już tego za wiele. I dlatego jeden z twórców wystawy nie może się z tym pogodzić i wyraża się nie inaczej, jak: 600-lecie m. Bydgoszczy w ramach Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

otwarta będzie bursa dla uczniów. Zgłoszenie należy kierować pod adresem: Liceum i Gimnazjum Mechaniczne - Włocławek, ul. Rolnińskiego 2. Dodatkowych wyjaśnień udziela Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego - Referat - Szkoleniowy - Łódź, ul. Śródmiejska 11.

Z Pomorskiej Wystawy ARTYSTYCZNY AFISZ

W najbliższych dniach rozplakotany zostanie w całej Polsce artystyczny afisz, propagujący Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy. Afisz zaprojektowany został przez Sekcję Artystyczną Wojew. Urz. Inf. i Prop. w Bydgoszczy. Przedstawia on sylwetki charakterystycznych pawilonów wystawowych. Wokół napisu uwzględniono emblematy 600-lecia m. Bydgoszczy i herb Pomorza. Nowy afisz uwzględni jako datę zamknięcia wystawy dzień 10 września br.

Na radiowej falli ROZGŁOSNIA POMORSKA

Wtorek, 23 lipca
6.00 - Progr. og.-polski 6.20 - Progr. na dz. bieg. 6.25 - Progr. og.-polski 8.30 - Muz. operetk. 9.00 - Inf. miejsc. i ogł. 9.10 - Dykt. progr. dla radiow. 9.20 - Konc. żywc. 11.45 - Pog. akt. Fr. Bzamowej 11.57 - Progr. og.-polski 13.15 - Pog. z cyklu z życia narodów słow. pt. "Arkona święte miasto Swantewida" opr. M. Sydow 13.25 - Progr. og.-polski 14.50 - Inf. miejsc. 15.00 - Aud. słowno-muz. pt. "Współczesna muz. tan." opr. Z. Laweska 15.30 - Pog. pt. "O Ameryce" opr. C. Nowicki 15.40 - Aud. dla młodzieży - Montaż lit.-muz. "23 lipca" opr. I. Olecka 16.00 - Progr. og.-polski 20.30 - "Mieszczanie" fragm. dram. Gorkiego opr. A. Dziennisiuk 21.00 - Aud. słowno muz. pt. "Zza kulis opery" opr. J. Popiel 21.30 - Konc. żywc. 22.00 - Program og.-polski 22.30 - Konc. ork. jazz. Stroma - transm. z kawiarni "Tęcza" 23.00 - Progr. og.-polski 23.30 - Akt. i muz. 24.00 - Zak. aud.

Migawki

„Mały byłem i... głupi“

Mały byłem i głupi. Rozumiałem jednak zawsze, że koszuli nie trzeba nosić w zębach (przypisuje się to tylko małym dzieciom), ale grzecznie opuścić ją dołowi, ażeby z moralnością iść pod pachę. Mama mnie nie biła. Nie było za co, pomimo, że było w co. Byłem dobrym, grzecznym chłopcem o rumianych policzkach kabłąkowatych nogach i zapiłowanymi na gładko rogami duszy. Nie bodłem dlatego. Nie reagowałem na świństwa.

Nie oburzałem się. Mały byłem i głupi. Aż przyszedł czas, że mi wszystko odrosło, wyrosło i przerosło. Nogi przeszły z kabłąków na iks. Policzki wpadły i szczyrniały. Dusza zrobiła się rogata. Stałem się innym człowiekiem? Niezupełnie. Podobało się kiedyś Niemcom wywieźć mnie do Nadrenii. Dwa lata minęły z literą „P“ na piersi. W kwietniu roku zwycięstwa, przyszli oni, sojusznicy, z odwrotnej części globu. Rogi mojej duszy zmalowały. Entu-

zjazm, płacz, szczęście niezmiernie w piersi. Mięciutko czulem się i serdecznie, pochlipywałem cicho, stękałem z radości, nie jadłem, nie piłem i nie spałem. Taki byłem głupi. Stary i głupi. Przyszli do nas dziewczęta Biali i Czarni. Za kawałek czekolady i białego chleba (latami jadło się niekraszoną brukiew), brali dziesiątki w posiadanie. Bo przyszedł dzień wyzwolenia. Więc dlatego. Musimy płacić. Drogo. A potem naszych chłopców, zamiast do Ojczyzny, gnano do Francji na marną służbę. A ja wierzyłem, że będzie inaczej. Później przyszli inni. W salach szkoły dla policjantów

niemieckich w Düsseldorfie, wypisali: „Obchodź się z twoim więźniem do brze. Jest on przecież twoim pracodawcą“. Myśmy nie byli więźniami i dlatego obchodzono się z nami źle. Zostawiono nas na łasce losu, ażeby później więzić i karać za czyny popełnione w chwilach depresji duchowej. Wróciłem do Kraju. I ja i wielu innych. Tysiące odycha dobrym ojczyznowym powietrzem, a że ojczyznowa ziemia, buduje nowy ojczyznowy dom. Przez krzywdy i cierpienie, przez mękę i ból, do szlachetnych celów. Ku piełnu. Czy istotnie? Czemu wacham się odpowiedzieć, że to prawda?

Bo jeszcze nie jestem pewien, czy wszyscy rozumieją nowe czasy dokładnie i czy pragnienie powszechnego dobra jest w każdej piersi jednokowe. I dlatego (ponieważ dusza „puściła“ rogi), oburzam się i reaguję na świństwa. Niech stracę. Tadeusz Sikorski. **Dar angielski dla dzieci** LONDYN (dr). Wielka Brytania urządza składkę na rzecz dzieci francuskich, w dowód wdzięczności za pomoc, jaką cywilna ludność Francji udzielała lotnikom brytyjskim podczas ostatniej wojny. **Naczelnym dyrektorem UNRRA** La Guardia przybył z Aten do Rzymu, gdzie odbył konferencję z prezydentem republiki włoskiej Enrico de Nicola.

APEL DO SPOŁECZENSTWA

W związku z poszukiwaniami zaginionych obywateli narodowości holenderskiej przez Władze holenderskie, Wojewódzki Zarząd Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Okręgu Gdańskiego uprasza wszystkich obywateli, którzy cokolwiek by wiedzieli o zaginionych, zamordowanych, czy też zmarłych obywatelach tejże narodowości - w czasie okupacji niemieckiej, względnie mogli wskazać miejsca ich grobów, aby zgłosili się natychmiast w Szwedzko-Holenderskim Czerwonym Krzyżu w Orłowie, ul. Popieła 10, lub we wszystkich placówkach naszej Organizacji, celem udzielenia jakichkolwiek informacji.

Zarząd Okr. Polskiego Związku B. Więźniów Politycznych

Wina Mszalne

trwałe, gwarantowane przysięgą, dostarczają nieograniczenie, w miarę potrzeb kościołów

NYKA I POSŁUSZNY Sp. z o.o.

Przysięgli dostawcy win mszalnych
Poznań, Wrocławska 33/34

Oprócz tychże duży wybór win krajowych i częściowo w miarę napływu gronowych i zagraniczn.

FOTO

APARATY-KINA przybory - filmy - papiery - klisze kupuje stale
Składnica Fotograficzna - Sportowa
JAN MATRĄS
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 65
4665r

WYSTAWA DOROBKU GOSPODARCZEGO WYBRZEŻA

GDAŃSK, BIAŁOWIEZKA 1
Otwarcie 25 lipca

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY
B. TARGOŃSKI
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61
Naprawiam maszyny do pisania, maszynki, przerabiam na alfabety polski - Kupuję maszyny wszelkich systemów, uszkodzone - części także

Wieczne Pióra

kupno sprzedaż naprawa
BYDGOSZCZ
Aleje 1-go Maja nr 59
366r

Dom Handlowy w Poznaniu

ustosunkowany w handlu i przemyśle
przyjmuje przedstawicielstwo
fabryk galanterii żelaznej i stalowej.
Oferty IKP, Poznań, Działyńskich 8 „Dom Handlowy“ 4642r

SKLEPY ZAMAWIAJĄ

Pastę do obuwia „BARWA“ Mydło do prania „MEWA“ „CENTRALINE“ Michałowski i in. 4192r
w przedstawicielstwie fabrycznym
„TRADER“ Gdańsk-Wrzeszcz, ulica Sienkiewicza nr 9 m. 3
ZASTĘPCY REJONOWI POSZUKIWANI

Buty gumowe długie Kalosze Deszczówki

oraz inne wyroby gumowe poleca ze składów

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
Wojewódzka Hurtownia Chemiczna nr 7
Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Matejki nr 4

Centrala Handlowa

Państw. Zjednoczenia Przem. Drożdżowego podległego Ministerstwu Aprowizacji i Handlu zawiadamia, że na podstawie uchwały K mitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 28. 6. 46 r. Minister Aprowizacji i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Prezesem Centraln. Urzędu Planowania z dnia 13. 7. 46 r. ustalił cenę

1 kg drożdży prasowanych loco skład hurtownika na zł 375.-
Cena powyższa obowiązuje hurtownika od dnia 21. 7. 46 r

Czytajcie I. K. P.

Podkowy hufnale - gwoździe - wiadra konwie do mleka - widły

hurtowo poleca
T. CHWIAŁKOWSKI, SPÓŁKA JAWNA
Hurtownia Naczyn i Wyrobów Żelaznych
TORUŃ, ULICA MOSTOWA 6

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysta, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07

Wytwórnia bielizny luksusowej i zwykłej Mirosława Stawiskiej, Łódź, Kościuszki 93, m. 25. Zamiejscowym pocztą. (4088r)

Klej kauczukowy do rowarów marki „Victoria“ i „Continental“ gwarantowany wysyłamy za zaliczeniem „Reklama“ Łódź, Piotrkowska 46. (4127r)

Wytwórnia Torebek Damskich Zygmunta Karoń, Łódź, Piotrkowska 115. Wysyłamy za zaliczeniem (4451r)

„Pończocha Królewska“ Sp. z o.o. Hurt pończoch, wyrob. tekstylnych Łódź, Nowomiejska 12 - Tel. 100-32. (4149r)

600 książek beletrystycznych z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Książka“ (4511)

Aromaty owocowe

do lemoniad soków wódek itp. polecamy

Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź Śródmińska 22 tel 200-32

„ŻŹŹÓDŁO ŻELAZNEGO ZDROWIA to IWONICKA SÓL JODOWO-BROMOWA“

REUMATYZM

skutecznie leczy kąpiel domowa z iwonickiej soli jodowo-bromowej.
Do nabycia we wszystkich aptekach

Dywan 3x2 1/2 sprzedam. Bydgoszcz, Cieszkowskiego 7/2.

ROŻNE

Fryzjerka manikurzystka, dobra, od zaraz potrzebna. Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 32. (4649r)

Biegła maszynistka ze znajomością stenografii, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowych do samodzielnego prowadzenia biura przyjmie natychmiast Bydgoska Fabryka Maszyn, dawn. T. Nowak, Chodkiewicza 17. (4518)

Buchaltera z kilkoletnią praktyką w handlu. Zgłoszenia Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopskiej“ Lidzbark, pow. Działdowo. (4664r)

Kilku murarzy i robotników oraz jednego ślusarza okuwaćca przyjmie Szpital Miejski, Bydg., na Bielawach. (4549)

Podróżującego branży apteczno-drogerijnej na Bydgoszcz i województwo pomorskie poszukuje znana firma. Oferty IKP, Poznań, Działyńskich 8 „500“ (4643r)

Pięciu wykwalifikowanych bednarzy i jednego ogrodnika zatrudnią: Państwowe Browary Szczecińskie, Zgłoszenia: Szczecin, ul. Chmielewskiego 16. (4613r)

Magister(ry) lub fachowej siły pomocniczej poszukuje apteka w Poznaniu. Posada stała lub zastępstwo. Oferty IKP Poznań, Działyńskich 8 pod „Magister“ (4644r)

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią z wygodami w centrum Grudziądza na takie ewentl. mniejsze w Bydgoszczy. Wiadomość IKP Grudziądz, Małogroblowa 2 „Mieszkanie“ (4658r)

Najstojniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu tego wydarzenia życiowe Określi, rady przeznaczenie. Napiś pytanie, datę urodzenia, załączycie 50 zł zadatku Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyń“ Kraków, skr. poczt. 475. (4257r)

Chłopiec do posyłek z rowerem potrzebny. Spółdzielnia Kolejarzy, Bydgoszcz, Dworcowa nr 76. (4539)

Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiedrandt, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 32 przyjmie pedagoga z technicznym wykształceniem, który podjąłby się zorganizowania i prowadzenia trzyletniej szkoły przemysłowej ślusarskiej średniego typu przy fabryce 4 techników z fabryczną praktyką, 2 siły z praktyką w biurze wyplat. Warunki wedle umowy. Oprócz tego potrzebujemy ślusarzy i narzędziowców, 2 murarzy do samodzielnego prac, 1 spawacza autogenicznego. Zgłoszenia pisemne lub osobiste w godzinach od 9-tej do 15-tej. (4590r)

Wróżka odgaduje wszystko z ręki, fotografii osób zaginionych, udziela porad. Gdynia, ul. Świętojańska 139, Blok 2 m. 51. (4653r)

Czeladnik kominiarski i uczeń potrzebni od zaraz. Gdańsk Nowy-Port, Rybolowców 8, Jan Wierchowski, okręgowy mistrz kominiarski. (4648r)

POSZUKIWANIA

Repatrianci pochodzący z gminy Rudzkiej p. wileńskotrockiego, ktoby coś wiedział o rodzinie Matulewicz Piotra z Anglenik, uprzejmie proszę o łaskawą wiadomość. Matulewicz Wojciech, Gdynia, ul. Morska 96, m. 28. (4646r)

Poszukuję Antonowicz Irene z Lidy. Poszukuje brat Hajkowski Stanisław, zam. Bydgoszcz, Jagiellońska 28 m. 2. (4652r)

MATRYMONIALNE

Samodzielny kupiec w Gdyni, lat 28 kończący studia handlowe, pozna panią od lat 18-26 przystojną, sympatyczną, łagodnego usposobienia w celu matrymonialnym. Oferty do IKP, Gdynia pod „Wspólny cel“. (4650r)

Trzech średnio zamożnych przyjaciół, poślubi inteligentne panie. Łódź 9 Poste-restante „Zdecydowani“. (4447)

Małżeństwa kojarzy szybko, dyskretnie, fachowo. Ołbrzymi wybór w całej Polsce w różnym wieku bogatych Pań i Panów. Łódź 1 skrz. 163. (4450)

Który Pan posiadający dzieci, szukający serdecznej kulturalnej opieki, zaufa 29-niej rozwódce. Gdańsk II, poste-restante, leg. „2117“. (4661r)

Pani, lat 28, pozna kulturalnego do 40. Gdańsk II, poste-restante, leg. „050380“. (4643r)

Kawaler 40-ni, dyplomowany fachowiec, gotówka, pozna panią, cel matrymonialny. IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Tesknota“. (4628r)

Samotny, lat 49, na państwowym stanowisku, pozna odpowiednią panią w celu matrymonialnym. Wrzeszcz, poste-restante 641. (4659r)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)

Za niedoręczenie pisma spowodowane wyszką siłą nie odpowiadamy Reklamistów nie zamawianych Redakcja nie zwraca Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁ „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIEKSIYCH MIASTACH
AGENCYJA NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP“

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrów: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł.
Urzędowe - przeczgi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada